

Pamięć we Francji o Stanisławie Leszczyńskim

Stanisław Sierpowski

Pamięć we Francji o Stanisławie Leszczyńskim

*Z Bożej łaski król Polski,
wielki książę litewski, ruski, pruski,
mazowiecki, żmudzki, inflancki, smoleński, siewierski
i czernihowski, książę Lotaryngii i Barrois*

Poznań 2015

Wydawca
Akademicki Klub Seniora
ul. Małopolska 9 lok.1, 60-616 Poznań
przy współpracy z
Leszczyńskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk w Lesznie

© Copyright Stanisław Sierpowski

Opracowanie redakcyjne i wydawnicze
Janina Chodera

Łamanie
Małgorzata Nowacka

Projekt okładki
Ignacy Grzęda i Andrzej Jacek Kowalski

Zdjęcia na okładce
Aleksandra Stożek Kowalska

Na okładce:
pomnik króla Stanisława Leszczyńskiego na planu w Nancy,
oraz ciastko „Baba Stanislas”

Druk i oprawa
FOTIS, Os. Jagiellońskie121, 61-222 Poznań
tel. 61-877 19 21, e-mail: sa@fotis.pl

Poznań, 2015
Do użytku wewnętrznego

Drodzy Czytelnicy

Akademicki Klub Seniora działający od ponad 50 lat w Poznaniu, prowadzi aktywną, różnorodną działalność programową. Jednym ze stałych elementów programu, jest wspólne, aktywne spędzanie letnich wakacji. W 2015 roku, za przyczyną dwóch byłych obywateli Leszna (mnie i autora tej pozycji), a obecnie członków Leszczyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 30-osobowa grupa Klubowiczów udała się autokarem, za pośrednictwem Biura Turystycznego SIMON, na ciekawą wędrowkę po Lotaryngii i do Paryża. Naszym głównym celem było odbycie podróży szlakiem króla Stanisława Leszczyńskiego i złożenie wizyty naszemu klubowemu koledze, ambasadorowi RP we Francji i Księżstwie Luksemburg, Panu Andrzejowi Byrtowi.

Wyjazd był bardzo udany, zobaczyliśmy wiele ciekawych miejsc i miejscowości związanych z królem Stanisławem, oraz byliśmy świadkami licznych przejawów pamięci o nim. Osobiście skorzystałem z możliwości skosztowania w Nancy w Grand Cafe Foy, na placu Stanisława pod numerem 1, ciasta o nazwie „Baba Stanislas”. To istne dzieło sztuki, a przy tym podane w oryginalny sposób: było w szklanej kuli o średnicy około 10 cm ze stosunkowo dużym okrągłym otworem. Pływające w rumie ciasto kształtem przypomina-

nało pączek, w który wbita była tworzywowa pipetka zawierająca także rum. Przed rozpoczęciem konsumpcji należało nacisnąć na balonik pipetki i wstrzyknąć do wnętrza ciasta rum. Drodzy Państwo! Jak to ciasto smakowało? Całe nasze, nieliczne w tym momencie grono, było zachwycone smakiem podanego ciasta, a zamówiliśmy je dzięki bardzo uprzejmemu kelnerowi, który słysząc naszą polską mowę zapytał czy podać „Babę Stanislas”?

Szanowni Czytelnicy.

Tak oto, po ponad 250 latach od śmierci króla Stanisława Leszczyńskiego, jego dzieło i duch jest tam ciągle żywy i są wykorzystywane jako „produkty turystyczne”.

Nasz wyjazd spełnił wieloraką rolę. Dał uczestnikom wiele przyjemności i odpoczynku. Pokazał wiele ciekawych miejsc i uroczych miejscowości w Lotaryngii oraz liczne dowody pozytywnych dokonań króla Stanisława. Stał się przyczynkiem do dwóch inicjatyw popularyzujących króla Stanisława przez jego imiennika profesora Sierpowskiego: pierwsza to wykład inauguracyjny w dniu 8 października br. w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Lesznie, a druga to opracowanie, które dzisiaj macie Państwo w rękach. Wszystkim życzę milej lektury i zachęcam do odwiedzenia Lotaryngii.

Andrzej Jacek Kowalski
Prezes Akademickiego Klubu Seniora w Poznaniu
członek Leszczyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

Już w trakcie badań wstępnych okazało się, że temat sformułowany jest niezbyt fortunnie. Przede wszystkim postać dwukrotnego króla Polski i jednej z najgłośniejszych postaci w naszej części Europy I połowy XVIII wieku, w historiografii francuskiej praktycznie nie jest obecna. Drugim nietrafnym założeniem było to, że Stanisław Leszczyński, niezależnie od pisowni nazwiska¹ zaistnieje dzięki córce Marii, która od 1725 roku była żoną Ludwika XV i królową najpotężniejszego wówczas państwa Europy, a może i świata. Jednak i ten wątek tematu, uzgodniony z rektorem PWSZ w Lesznie prof. Maciejem Pietrzakiem, przedstawiony jako wykład inauguracyjny w 2015 roku², okazał się chybiony. Maria, zgodnie z ówczesnym pojmowaniem roli kobie-

¹ Trudno mieć do Francuzów pretensje o nagminne pomijanie nazwiska, trudnego do wymówienia nawet przez osoby podkreślające sympatię do języka polskiego. Nie tylko w publicystyce, ale i literaturze funkcjonują różne skróty (jak Leczinski, Loczynski, Lecszynki), dominuje Stan, Stanislas; forma Marie Leczinska (nieraz też Marie Leczynska) była powszechnie używana w tekstach francuskich XVIII wieku.

² Zgłoszony temat łączyłem z zaplanowanym już wyjazdem „ślądami Stanisława Leszczyńskiego”, przygotowanym przez Andrzeja Jacka Kowalskiego, prezesa

ty (nieważne jakiego stanu), zajmowała podrzędne miejsce w dynastycznym i państwowym rankingu (córka króla bez tronu i ziemi, a nawet środków do życia), a jej pozycja jako żony monarchy francuskiego była dostrzegana jedynie przy okazji narodzin kolejnego potomka. W ciągu pierwszych dwunastu lat małżeństwa było takich okazji dziesięć, ostatnia w 1737 roku. Później sypialnię Marii, mającej 34 lata, król przestał nawiedzać.

Próba obrony tak sformułowanego tematu poprzez skupienie uwagi na Lotaryngii – księstwie na pograniczu francusko-niemieckim, dożywotnio zarządzanym przez Stanisława Leszczyńskiego także nie wytrzymuje krytyki. Lotaryngia stała się bowiem częścią Francji dopiero w 1766 roku, po śmierci króla Stanisława. Problem w tym, że bardziej odpowiedni temat „Pamięć o Stanisławie Leszczyńskim w Lotaryngii” kłóci się z polskimi, potocznymi wyobrażeniami o naszym królu, który świetnie rządził poddany w innym kraju.

Poza wszystkim Lotaryngia to region porównywalny z Wielkopolską – zarówno pod względem obszaru i ludności, częściowo także historii, w tym poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego owego czasu. Kilka procent elity korzystało z niewolniczej pracy poddanych, przypisanych do ziemi chłopów pańszczyźnianych (a więc pańskich), którym wymyślano co rusz nowe ciężary – do prawa pierwszej nocy włącznie. Utylitarnie interpretowanemu przykazaniu – miłuj bliźniego jak siebie samego – towarzyszyły dyspensy i odpusty, także do kupienia... Liczne podobieństwa mogą zadziwiać, chociaż podróż (około tysiąca km) z Poznania czy Leszna do Nancy – stolicy Lotaryngii trwała nawet tydzień, a stamtąd do Paryża jest jeszcze niemal 300 km.

Tęsknota za rodziną – wzajemna, oraz samotność i wyobcowanie – zwłaszcza pań Leszczyńskich – to elementy dominujące w tej narracji. Wypełniają je także treści zdumiewające, zwłaszcza dla osób słabo lub w ogóle nie znających epoki – bądź co bądź – Oświecenia, a więc postępowej w stosunku do poprzednich. A mimo to może porazić informacja, że Stanisław Leszczyński jako ojciec oraz Katarzyna jako matka nie znaleźli się wśród gości na ślubie ich córki z Ludwikiem XV, który odbył się w 1725 roku w Strasburgu. Względy etykiety, hierarchii dworskiej i pozycji „społecznej” na to nie pozwalały. Wszystkim, którzy wydziwiają nad odmiennościami dnia dzisiejszego do wydarzeń sprzed lat czy nawet wieków, ten przykład stawiam jako wzorzec.

Każda biografia, nawet najbardziej przyjazna królowi Leszczyńskiemu, nie może pominąć jego negatywnego wpływu na sytuację Rzeczypospolitej z przełomu XVII i XVIII wieku. Także dzięki niemu stała się Polska obiektem wzmo-

Akademickiego Klubu Seniora (działającego od ponad półwiecza), przy pomocy zaprzyjaźnionej firmy turystycznej „Simon”.

Lotaryngia na mapie Francji



Lotaryngia



W centrum: *Z Bożej łaski król Polski [...] i książę Lotaryngii i Barrois*

zonego zainteresowania sąsiadów zdążających do rozszerzania swych wpływów w państwie zaliczonym wówczas jeszcze do wielkich, ważnych i bogatych. Współtworzył te sytuacje bohater tego tekstu, który u progu XVIII wieku, charakteryzując swój majątek położony w okolicach Leszna i Sierakowa, stwierdzał: „Wszystkie te dobra leżą na pograniczu Śląskim, Sieraków zaś położony jest nad Wartą [...]. Wszystkie te dobra dwa razy tyle czynią jak inne w głębi Polski położone. Wszystkie bowiem produkta ich, bez znacznych kosztów, do Śląska i do Marchii się wywożą i tam się drogo sprzedają”³.

Walka o tron z udziałem zewnętrznych „sojuszników”, mających na widoku (co oczywiste!) zyski własne, demoralizowała i destabilizowała sytuację wewnętrzną kraju. Cechowały ją zniszczenia i zmiana „frontów” pod wpływem przekupstwa i obietnic, co znakomicie oddaje porzekadło z epoki: Jedni do Lasza (Leszczyńskiego) inni do Sasa (Augusta z Saksonii). Młody wojewoda poznański (został nim w wieku 22 lat) kilka lat później znalazł się raczej niespodziewanie na tronie Rzeczypospolitej z woli szwedzkiego króla Karola XII. Niepowodzenie tego wielkiego wojownika w zmaganiach z Rosją Piotra I przesądziło o losach króla Stanisława. Po czterech latach panowania wybrał w 1709 roku los tuła-

³ Cyt. za: J. Topolski, *Polska w czasach nowożytnych. Od środkowoeuropejskiej potęgi do utraty niepodległości (1501–1795)*, Poznań 1994, s. 728.



Popularna w Lotaryngii podobizna króla Stanisława,
kojarzona z Oświeceniem

cza, skazanego na łaskawy chleb szwedzki. Majętności opisane powyżej zostały skonfiskowane przez obóz zwycięski.

Ten sam los spotkał posag Katarzyny Opalińskiej, żony od 1698 roku, pochodzącej z rodu o porównywalnej pozycji i majątku: 60 miast, ponad 160 wsi wchodzących w skład dóbr sierakowskich, szubińskich i włoszakowickich. Świetne matrymonium pod względem prestiżowym, politycznym i gospodarczym, okazało się gehenną dla bogatej wybranki, preferującej życie spokojne „sielskie”, stroniącej od wystawności i magnacko-szlacheckiego towarzystwa i zadęcia. Pod wieloma względami była ona przeciwieństwem męża, od wczesnych lat rozkochanego w światowym życiu, ze stałym i licznym udziałem kobiet⁴. Postępującą destrukcją małżeństwa przyspieszyła śmierć pierworodnej Anulki (1699–1717). Zrozpaczona matka chciała widzieć w młodszej córce Marii (urodzonej w 1703 roku) kopię utraconej. Ojciec, równie poruszony niespodziewanym ciosem, całą, niewątpliwie wielką miłość i nadzieję przelał na Marię. Ich więzi uczuciowe były bardzo silne, także wówczas, kiedy w wyniku niespodziewanego splotu koronkowych intryg i kalkulacji dynastyczno-dworskich została ona w 1725 roku żoną ledwie 15-letniego króla Francji Ludwika XV. Ciekawym obiektem funkcjonującym w przestrzeni publicznej jest tablica pamiątkowa umieszczona na skromnej (jak na Leszczyńskich) rezydencji w Wissemburgu (Alzacja). Informuje ona, że „Stanisław, król Polski, księżę Lota-

⁴ Powstałe za młodu wizerunki są zdominowane przez kanony piękna właściwe dla epoki. Był to więc dorodny mężczyzna o pociągłej twarzy, orlim nosie, bujnym wąsie, podgoloną czuprynię, wyrazistych oczach – osobliwa mieszanka kobiecego wdzięku z jurnością, J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*, Warszawa 1984; patrz także: E. Cieślak, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław 1994.



W samym sercu miasta, na fasadzie budynku zwanego Maison Stanislas (obecnie jest tu dom opieki), pod adresem 7 rue Stanislas, znajduje się tablica upamiętniająca jego pobyt w Wissembourgu. Obiekt widnieje na „małej” liście dziedzictwa narodowego nr 67544_8

ryngii i Baru⁵, mieszkał w tym pałacu w latach 1719–1725. Maria Leszczyńska, jego córka, odjechała stąd 3 lipca 1725 roku, aby zostać królową Francji⁶. Była drugą Polką, która została królową innego państwa. Pierwszą była córka księcia

⁵ Księstwa Lotaryngii i Baru miały wspólną historię i tego samego władcę. Od 1729 roku kolejnym był książę Franciszek I Lotaryński. Warunkiem jego małżeństwa w 1736 roku z arcyksiężną austriacką Marią Teresą Habsburg było przekazanie tych ziem Stanisławowi Leszczyńskiemu. Transakcja miała zakończyć polską wojnę sukcesyjną. W zamian Franciszek otrzymał tytuł wielkiego księcia Toskanii. W 1766 roku, po śmierci Leszczyńskiego, księstwo Bar przestało istnieć.

⁶ Od 2001 roku w domu tym, wcześniej zajmowanym na potrzeby szpitala, działa dom pomocy świadczący usługi osobom w podeszłym wieku (aczkolwiek za 65 euro dziennie), który jako Maison de Retraite Stanislas mieści się przy ulicy jego imienia. Jego imię nosi także liceum oraz agencja obrotu nieruchomości. Tłumaczenie treści tablicy: M. Forycki, *Stanisław Leszczyński. Sarmata i Europejczyk 1677–1766*, Poznań 2006, s. 94.

Mieszka I, siostra króla Bolesława Wielkiego, Sygryda Storråda, Świętosława, królowa Danii, Szwecji, Norwegii i Anglii.

Zaślubiny Marii (główne uroczystości ślubne były 5 września 1725 r. w Fontainebleau) były wydarzeniem przełomowym w życiu Leszczyńskich. Zamieszkali w ogromnym zamku Chambord (Alzacja), mającym 440 pomieszczeń. Podmokłe tereny wokół i wilgoć wewnątrz, wzmagają ataki astmy i stany depresyjne Katarzyny. Nie znajdowała w mężu oparcia, który oddawał się swoim, męskim pasjom: korona w Rzeczypospolitej, polowania, spotkania o charakterze towarzyskim, oraz coraz większych i rozleglejszych planów budowlanych. Te istotnie w sposób szczególny przyczyniły się do powstania swoistej legendy o królu Stanisławie w Lotaryngii, a nawet (mimo wcześniejszych zastrzeżeń) Francji. Poza wszystkim Stanisław, dopełniając żywota w Lunéville w 1766 roku, otwierał nowy rozdział w historii Lotaryngii, która została przyłączona do Francji.

Nie znaczy to jednak, aby pamięć o tej szczególnej roli „dożywotniego księcia Lotaryngii i Baru” była eksponowana przy okazji manifestowania francusko-polskiej przyjaźni, współpracy itp. Jednym z powodów jest współczesna „poprawność polityczna”, której nie jest „po drodze” uwypuklenie trwającej wieki rywalizacji francusko-niemieckiej o Alzację i Lotaryngię. Hasła zagrzewające do boju o te skądinąd piękne i bogate regiony podniecały agresorów w czasie wojny prusko-francuskiej zakończonej w 1871 roku, po której Alzacja i Lotaryngia znalazły się w ramach Cesarstwa Niemieckiego. Obwieszczenie o jego narodzinach w Wersalu to kolejny i dotkliwy cios dla Francuzów. Obie krainy stały się przedmiotem ogólnonarodowego lamentu i zmasowanej propagandy. Znalazły się też wśród głównych, eksponowanych przez Francję postulatów w trakcie montowania antyniemieckiego Trójporozumienia z Wielką Brytanią i Rosją. „Zwrot” Alzacji i Lotaryngii był uważany za oczywisty we wszelkich projektach formułowanych przez Entente Cordiale z udziałem państw neutralnych, które miały zakończyć krwawą wojnę światową. Godziły się też na to Niemcy od połowy 1918 roku, kiedy klęska była coraz bardziej realna⁷.

W nowych warunkach zwłaszcza niemieckojęzyczna, północna część Lotaryngii ciążyła ku coraz silniejszym Niemcom, prącym do „równowagi” na kontynencie, pojmowanej zgodnie z coraz głośniej rozlegającą się pieśnią „Das Lied der Deutschen”, której pierwsza zwrotka zaczynała się od słów: „Deutschland, Deutschland über alles”. Stale obecny, okresowo silny i popularny separatyzm

⁷ J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 2005, A. Chwieduk, *Alzacycy – dylematy tożsamości*, Poznań 2006.



Koronacja Stanisława Leszczyńskiego w Warszawie w 1705 roku (Bibliothèque nationale de France; grafika, dzieło anonimowe z 1706 roku)

lotaryński konfliktował stosunki wewnętrzne, a większość osób uważających się za obywateli francuskich drażnił, chociaż wiele z nich porozumiewało się także dialektem lotaryńskim czy niemieckim. Współcześnie problem zdaje się schodzić na margines życia społecznego, także w wymiarze regionalnym. Nie znajduje też – czego o czasach dawniejszych powiedzieć nie można – wsparcia ze strony rządzących, od kilku dziesięcioleci zacieśniających współpracę, przede wszystkim w ramach Unii Europejskiej. Symbolikę procesu pojednania francusko-niemieckiego uwypukla gest przyjaźni François Mitteranda i Helmuta Kohla nad grobami w mauzoleum Verdun w 1984 roku czy opracowanie w 2008 roku wspólnego podręcznika do historii, który jest używany w wielu szkołach obu państw, aczkolwiek z różnym powodzeniem.

Walka o jedność Francji, a potem rozwój współpracy w ramach EWG i Unii nie służyły pamięci o dokonaniach króla Stanisława, które były traktowane jako podnoszące i umacniające samoocenę elity lotaryńskiej.

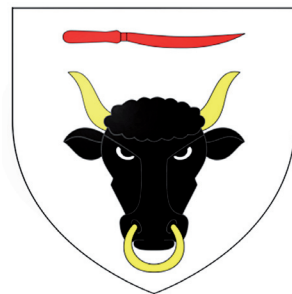
Miałaby ona do odbudowy i podtrzymywania lokalnej (separatystycznej) świadomości historycznej „swoje” pałace na miarę tych leżących nad Loarą, świecący blaskiem pałac w Lunéville, nazywany „lotaryńskim Wersalem”, gdzie rezydował „własny” król – budowniczy, dobroduszny i hojny, przy tym uczony, do którego zjeżdżali wielcy, a jemu podobni. Powszechnie było wiadomym, że otaczał się nimi chętnie, goszcząc ich w sposób wyszukany i wystawnie. Pierre Boyé – najbardziej dociekliwy badacz historii Lotaryngii, w pracy z początku XX wieku pisał, że sławny Wolter, który bawił tam przez kilka miesięcy w latach 1748 i 1749 „nigdzie nie był tak honorowany jak w czasie pobytu w Lunéville”⁸.

We współczesnych materiałach informacyjnych i propagandowych popularyzujących Lotaryngię, Nancy czy Lunéville pisze się, że Wolter dał prawdziwy „koncert pochwalny, zamieniając Stanisława w myśliciela oraz podobnie, gaje (bosquets) Chanteheux i Jolivet zmieniając w feeryczne dekoracje, Einville i La Malgrange w gustowne cudeńka, dwór lunewilski w sanktuarium cnoty, Lotaryngię w azyl szczęścia”⁹. Problem w tym, że żaden z wymienionych pałaców nie istnieje, bowiem rychło po śmierci króla Stanisława zostały zburzone lub sprzedane. Leszczyński zmarł 23 lutego 1766 roku, a już 17 marca Ludwik XV podpisał w Wersalu wolę wymazania z pamięci Lotaryńczyków Stanisława jako

⁸ Dorobek P. Boyé szczegółowo omawia A. J. Zakrzewski, *Stanisława Leszczyńskiego „Idea wiecznego pokoju”*, Kraków 2003, s. 85.

⁹ Na okładce broszury: *Voyage en pays du Lunévillois, un concentré de Lorraine*, Editions 2015.

Dzisiejszym śladem zamku w Chanteheux (zwanego lotaryńskim Trianon), zburzonego po śmierci króla Stanisława, jest ulica zamkowa oraz herb miejscowości liczącej w XVIII wieku niespełna 200 mieszkańców, obecnie ponad 2 tysiące¹⁰



dobrego gospodarza, budowniczego i twórcę ogrodów¹¹. Zawahał się jedynie w przypadku pałacu w Lunéville, który wraz z przyległościami „JKM życzy sobie póki co utrzymać”¹².

Wyrozumiałość wobec „lotaryńskiego Wersalu” – Lunéville nie objęła fantazyjnych pawilonów przyzamkowych, które Ludwik XV polecił zamienić na koszary i stajnie. Pałac, pozbawiony doglądającego wszystkiego gospodarza, stopniowo tracił swoją świetność. Przyczynił się do tego także ogień, który stał się złowieszczym symbolem tej wspaniałej rezydencji, zbudowanej w kształcie litery H. Ogień był bezpośrednim powodem śmierci króla Stanisława – szlafrok (ofiarowany zresztą przez ukochaną córkę) zapalił się od kominka lub fajki (był namiętym palaczem) i dotkliwie go poparzył. Trwające trzy tygodnie zmagania medyków jedynie osłabiały ból 88-letniego księcia, wówczas bardzo otyłego, z dolegliwościami i dysfunkcjami internistycznymi, wzroku, słuchu, ruchu¹³. Za swego życia zmagał się też z pięcioma pożarami, których w całych trzywie-

¹⁰ Ostrowski J., „*Temple de plaisir*”, *niezwykły pałac Stanisława Leszczyńskiego w Chanteheux*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” t. XIX, 1974.

¹¹ Był to długi, nie wolny od dramatów proces, który nierzadko obecnie się bagatelizuje. „Po śmierci Stanisława, Lotaryngia stała się całkowicie francuska” można przeczytać w informacji internetowej zachęcającej do odwiedzania miasta i regionu; to samo i tak samo napisano w broszurze informacyjno-reklamowej zachęcającej do odwiedzin Lunéville w sezonie 2015 roku (*Voyage en pays du Lunévillois, un concentré de Lorraine*, bez numeracji stron).

¹² P. Boye, *Le châteaux du roi Stanislas en Lorraine*, Paris – Nancy 1910, s. 106; tekst polski M. Forycki, *Stanisław Leszczyński...*, s. 198; uroki ogrodów otaczających pałac zob. M. Skwarczyńska, *Ogrody króla Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii w latach 1737–1766*, Warszawa 2005.

¹³ Wizerunek utrwalony przez licznych malarzy i rysowników, w tym karykaturzystów, był na ogół sympatyczny – król był średniego wzrostu, bardzo otyły, poruszał się z trudem, wymagał przy chodzeniu pomocy dwóch służących, miał twarz okrągłą, gęste siwe brwi, zęby szerniały od tytoniu.



Kompleks zamkowo-pałacowy w Lunéville

Informacja przed wejściem na teren kompleksu zamkowo-pałacowego w Lunéville podaje w wersji francuskiej, że Stanislas Leszczyński zostawszy księciem Lotaryngii w 1737 roku, uczynił z pałacu jeden z najznamienitszych obiektów europejskich XVIII wieku, miejsce, z którego rozprzestrzeniały się idee oświeceniowe. W skróconej wersji angielskiej i niemieckiej o królu Stanisławie nie wspomina się, wskazując na główną rolę księcia Lotaryngii Leopolda I, budowniczego zamku w latach 1702–1723; podkreśla się też, że od 1998 roku cały obiekt został wpisany w rejestr zabytków historycznych.

kowych dziejach pałacu było aż 13. Najbardziej destrukcyjne były te współczesne – z 1961, a zwłaszcza z 2003 roku. Ten ostatni, który wybuchł w kaplicy w nocy z 2 na 3 stycznia, objął I piętro i prawe skrzydło pałacu. Ogień strawił dużą część eksponatów z okresu jego świetności. Płomienie, widoczne z odległości 10 km, podsycił silny wiatr (ok. 100 km na godzinę) czyniąc walkę strażaków i miejscowej ludności szczególnie trudną. Zaangażowanie mieszkańców pozwoliło ocalić ok. 80% kolekcji fajansu, choć pomieszczenie, w którym je gromadzono, doszczętnie spłonęło. Podobny los spotkał bibliotekę wojskową, salę trofeów, przyjęć oraz apartamenty osobiste Stanisława.

Natychmiast po pożarze władze regionalne podjęły decyzję o odbudowie. Minister kultury Jean-Jacques Aillagon uczynił odbudowę sprawą ogólnonar-



Obraz folderowo-reklamowy ogrodu, poniżej obraz rzeczywisty pałacu i ogrodu – z sierpnia 2015 roku

dową, a powstałe stowarzyszenie na czele z Michelem Closse – merem Lunéville – europejską. W krótkim czasie napłynęły darowizny od 4200 osób i instytucji. Zachętą było to, że przekazane środki odliczano od podatku należnego w związku z darowiznami. Około tysiąca osób przystąpiło do stowarzyszenia „Lunéville. Château des Lumières. Association Européenne pour la reconstruction, la restauration et la promotion du château de Lunéville”¹⁴. Prace postępują powoli. Główny ciężar spoczął na budżetach regionalnych – Nancy i Lunéville. Pierwsze, raczej niewielkie efekty w stosunku do całego zadania udostępniono w 2010 roku. Objęły one fasadę, apartamenty osobiste króla, „pokój książek”, reprezentacyjne schody i przyziemie, w których zlokalizowano bar i sklepik. Trudnym zadaniem była rekonstrukcja kaplicy, która w nowej szacie spełnia także rolę sali koncertowej. W dniach 24 i 25 września 2015 roku miał tam miejsce międzynarodowy konkurs śpiewaczy dzieł baroku. Rozległe skrzydła

¹⁴ Zgłoszeniom do „Klubu Partnerów” towarzyszyły deklaracje dotyczące wysokości składki, uzależnionej od liczby pracowników w danej firmie: do 5 pracowników – 100 euro, powyżej 50 – 2 tysiące.

ŁUK TRIUMFALNY NA CZEŚĆ LUDWIKA XV – HOJNEGO ZIĘCIA



zamku, których ogień nie strawił, są wykorzystywane na działalność społeczną, w tym zwłaszcza oświatową i wystawienniczą. Nie wszyscy, w tym zwłaszcza mieszkańcy miasta i regionu, są zachwyceni postęпами prac mających przywrócić świetność pałacu w jego zmienionej funkcji. Gabrielle de Lamberty utyskiwała na to, że „Pałac naszych książąt od schyłku XVIII wieku popadał w ruinę, a muszę podkreślić, że działo się to wbrew woli Lotaryńczyków, a w szczególności mieszkańców Lunéville, bardzo przywiązanych do tego świadectwa wielkości ich miasta. Z siedziby wyśmienitego dworu stał się budynkiem, w którym organizowano byle co i byle jak”. Także polski miłośnik Lunéville pisze zdecydowanie, że „wnętrza siedziby Leszczyńskiego [...] skrywają nędzne ułamki tego, czym jaśniały w XVIII stuleciu”¹⁵.

Pospieszne wycofywanie króla Stanisława z pamięci Lotaryńczyków rozpoczęła Ludwik XV już za życia żony, silnie związanej z rodzicami i pamięcią o nich. Król nie podzielał tych uczuć. Niechętnie też odwiedzał Lunéville, Nancy czy inne pałace Lotaryngii, mimo swoistej czołobitności, a nawet manifestowanego wielbienia ze strony teścia. Nie brakowało namacalnych dowodów wdzięczności

¹⁵ M. Forycki, *Stanisław Leszczyński...*, s. 158.

Stanisława za hojność, która pozwalała mu budować i żyć na monarszej stopie. Emanuel Héré – od 1737 roku nadworny architekt króla Stanisława – postać wybitna, z talentem i wyobraźnią harmonizująca styl klasyczny i barokowy, faktyczny budowniczy „Miasta Stanislas” – w 1751 roku wytyczył w Nancy teren (ponad 2 ha) nazwany „placem królewskim”. W jego centrum stanął okazały pomnik Ludwika XV. Przejściem do kolejnych części tego arcydzieła architektoniczno-urbanistycznego był łuk triumfalny wzorowany na tradycji rzymskiej. Można nawet powiedzieć, że ideę tę przejął Paryż przystępując w 1806 r. do budowy łuku upamiętniającego dzieła wielkiego Napoleona.

Świadomość niechęci ze strony Ludwika XV szczególnie doskwierała matce Marii – Katarzynie Opalińskiej, wzmagając jej postępującą depresję i widoczną awersję do ziem, w których przyszło jej żyć. Nie kryła tęsknoty za „swoim domem”, za krajem rodzinnym podczas lat tułaczki, powracających kłopotów finansowych, wymagających przed rokiem 1725 zastawienia klejnotów rodzinnych. W wielu ważnych sprawach nie zgadzała się z mężem. Bardzo irytowały ją jego knowania z „Sasem” w sprawie odszkodowania za zrzeczenie się praw do tronu Rzeczypospolitej. Odpryskiem podobnych pomysłów był projekt podziału kraju na dwie części: Litwy dla Stanisława i Polski dla Augusta. Swoiste opętanie męża majestatem władzy królewskiej zupełnie rozmijało się z jej oczekiwaniami zdominowanymi coraz częściej przez modlitwę i apatię. Królowa Maria po wizycie w Lunéville w 1747 roku pisała do ojca: „Pozostawiam mą biedną matkę w żałosnym stanie. Znając moją do niej miłość, można sobie wyobrazić, ileż mnie kosztuje ta rozłąka”¹⁶. Katarzyna zmarła 19 marca 1747 roku. Rodzina była przygotowana od dłuższego czasu na jej odejście, więc uroczystości pogrzebowe odbyły się już 21 marca. Mążonek nie spełnił prośby o skromny pochówek i urządził widowisko. Wdowcem był lat 19.

Córka w pogrzebie nie uczestniczyła. Otrzymałszy wiadomość o śmierci matki, przez godzinę rozmawiała z Ludwikiem. Było to wydarzenie, ponieważ spotykali się coraz rzadziej. Jednak w Wersalu ogłoszono żałobę półroczną, a na dworze Lunéville tylko sześciotygodniową. Jedynym godnym wskazania materialnym śladem Katarzyny Opalińskiej w Lotaryngii jest mauzoleum w kościele Matki Boskiej Miłosiernej (Bon-Secours lub Bonsecours) w Nancy¹⁷.

¹⁶ A. Wyleżyńska, *Maria Leszczyńska na dworze wersalskim*, Poznań 1923, s. 169.

¹⁷ J. Ostrowski, *Kościół Notre Dame de Bonsecours, mauzoleum Stanisława Leszczyńskiego w Nancy*, „Biuletyn Historii Sztuki” t. XXXIV, 1972; zob też tekst Katarzyny Napierały (<http://histmag.org/Katarzyna-Opalinska-Leszczynska-zapomniana-krolowa-Polski-3187>) doktorkantki UAM, która przygotowuje rozprawę „Wizerunek polityczny Marii Teresy Austriackiej i Katarzyny II w oczach Polaków i Francuzów w drugiej połowie XVIII wieku. Studia nad ko-



GROBOWIEC STANISŁAWA LESZCZYŃSKIEGO

Stan obecny Mauzoleum w Église Notre-Dame de Bonsecours. W kościele spoczęli także: Katarzyna Opalińska – królowa Polski (analogiczny grobowiec *vis à vis* męża); serce Marii Leszczyńskiej – królowej Francji, oraz Franciszek Maksymilian Ossoliński – podskarbi wielki koronny, marszałek sejmu I Rzeczypospolitej.

Próżno szukać jej śladów w dobrej i pełnej szczegółów książce Stanisława Jakóbczyka tropiącego z pietyzmem ślady Polaków w Paryżu¹⁸. Katarzyna odwiedzała wprawdzie kilka razy córkę czy to w Wersalu (ostatni raz w 1744 roku), czy też w innych pałacach, zwłaszcza Trianon, gdzie Maria chętnie „chowała się”, umykając od stale zatłoczonej, mało przyjaznej głównej rezydencji królewskiej. Trudno oprzeć się pokusie spojrzenia na Wersal – znany z wielkich wydarzeń, choćby jako miejsce podpisania w 1783 roku traktatu kończącego wojnę o niepodległość Stanów Zjednoczonych, pokoju zamykającego I wojnę światową, czy cel coraz liczniejszych wojaży turystów z Polski. Przed z górą 300 laty miejsce to zagospodarował Ludwik XIV (1638–1715)

bietami u władzy”. Praca jest przygotowywana we współpromotorstwie polsko-francuskim tzw. *cotutelle*.

¹⁸ W. Jakóbczyk, *Paryż Polaków*, Poznań 2000.

„król słońce”. Przez niemal 43 lata była to także formalna rezydencja żony jego następcy, a zarazem... prawnuka, co pokazuje, jak długie było jego panowanie¹⁹. Maria z Leszczyńskich cierpiała tam liczne niedogodności związane z codziennym bytowaniem i coraz dłuższymi okresami samotności i braku zainteresowania ze strony króla-mążonka. Trzeba pamiętać, że Wersal jako ośrodek władzy, a więc niekończącej się walki o wpływy, pieniądze i pozycję na dworze i w kraju, był miejscem zawiązywania intryg, służalstwa, plotek, namiętności, rozwiązłości w dosłownym znaczeniu tego słowa. Wszystko to było udziałem dworu liczącego około tysiąca osób, z których każda miała przecież także swoją służbę, liczącą niejednokrotnie kolejnych kilka osób. Zgoła zdumiewającym problemem tej wielkiej ciżby ludzkiej była higiena osobista. Woda była w owych czasach artykułem zbędnym, twierdzono, że kąpiel wycieńcza ciało i może spowodować choroby²⁰. Moda na unikanie wody przeciągnęła się na cały wiek XVIII. Postępująca wszechobecność pudrów, wyszukanych „koafiu-rów” przez wiele dni, nieraz tygodni nie rozczesywanych, stanowiła łatwą do wyobrażenia udrękę, głównie kobiet. Sytuację ogółu nie poprawiały peruki, których skomplikowana konstrukcja utrudniała zdejmowanie ich przed snem; były więc oczywistym siedliskiem insektów. Osiemnastowieczny Wersal to nie tylko świat dziwaczny – pusty w jednych częściach i zatłoczony w innych, z od-dali przepiękny i pachnący, ale też brzydki, brudny i śmierdzący z bliska. Wersal nie miał toalet! Pierwsze powstały w 1768 roku – królowa Maria skorzystać z nich nie zdążyła. William Ritchey Newton pisze: „Niedostatek wygódek, któ-rych liczba nawet w przybliżeniu nie odpowiadała liczebności populacji pa-łacu, dworzan i służących sprawiał, że ci, którzy odczuwali nagłą potrzebę, przynosili sobie ulgę w korytarzach, na klatkach schodowych i na dziedziń-cach!”²¹. Królowi i jego rodzinie oraz największym dostojnikom za toalety słu-żyły dziurawe krzesła. Niektóre z nich obite adamaszkiem miały pokrywy, co rozwiązywało problem tylko częściowo. Pozbywanie się zawartości nocników przez okno było powszechnie praktykowane nie tylko w Wersalu. To wszystko działo się niezależnie od tego, że sedes, i to ze spłuczką, wymyślili Chińczycy w starożytności, a normą Rzymian z tego czasu były spotkania w termach...

¹⁹ Dotyczyło to także Ludwika XV, który zmarł na ospę w 1774 roku, mając 64 lata, z których 59 zasiadał na tronie. Został pochowany w Bazylice Saint-Denis obok żony Marii, zmarłej sześć lat wcześniej. Jej serce spoczęło obok rodziców w kościele Notre-Dame de Bonsecours w Nancy.

²⁰ Towarzyszył temu lansowany w średniowieczu model chrześcijańskiej czystości mo-ralnej, który potępiał każdą formę zainteresowania się ciałem

²¹ W.R. Newton, *Wersal za fasadą przepychu*, tłumaczenie Grażyna Majcher, Warszawa 2015, s. 271.

Podkreślono już nikłą obecność królowej Marii jako współgospodarza codzienności dworskiej. Jeśli się o niej wzmiankuje w literaturze poświęconej epoce Ludwika XV, to jako o osobie luźno powiązanej z przedstawianą sytuacją, miejscem lub jako o matce liczego potomstwa. Zgodnie ze zwyczajami epoki i etykietą eksponującą rolę monarchy, królowa Maria pozostaje w historycznym mroku, nawet jako matka 10 dzieci, urodzonych w ciągu pierwszych 12 lat małżeństwa, i licznych wnuków, z których dwóch stracono na szafocie, a dwóch kolejnych było na tronie we Francji postnapoleońskiej – Ludwik XVIII i Karol X.

Potomstwo Marii i Ludwika XV:

Maria Ludwika Elżbieta (1727 –1759), *księżna Parmy*, żona Filipa Burbona,

Anna Henrietta (1727 –1752),

Maria Ludwika (1728 –1733),

Ludwik Ferdynand (1729 –1765), *delfin Francji*, ojciec 3 królów Francji: Ludwika XVI, Ludwika XVIII i Karola X,

Filip Ludwik (1730 –1733), *diuk Andegawenii*,

Maria Adelajda (1732 –1800),

Wiktoria Ludwika (1733 –1799),

Zofia Filipa (1734 –1782),

Teresa Felicja (1736 –1744),

Ludwika Maria (1737 –1787), wstąpiła do klasztoru i była znana jako *Teresa od St-Augustin*.

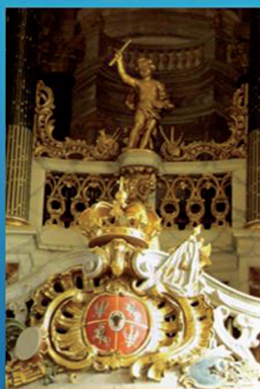
Jeśli królowa Maria przewija się przez francuskie opracowania historyczne, to autorzy wypowiadają się o niej z niechęcią, tendencyjnie, prezentując ją jako osobę, która nie dorosła do roli, jaka jej się niespodziewanie przytrafiła. Jean Fabre – jeden z najwybitniejszych znawców stosunków francusko-polskich epoki Oświecenia, polonofil, dr honoris causa UAM, ale przede wszystkim Francuz, tak ją charakteryzuje: „Przedwcześnie zwiędła, zamknięta w swej dewocji, przede wszystkim zapomniana i ciesząca się z tego stanu rzeczy, szczęśliwa tylko wtedy, gdy mogła przyjmować swych rodaków i rozmawiać z nimi po polsku o nowinkach z dalekiej ojczyzny”. Historycy polscy, m. in. Zofia Libiszowska, są odmiennego zdania; także cytowany już Maciej Forycki, który dodaje, że postać Marii nie znalazła wnikliwego biografę, co – zwłaszcza, jeśli chodzi o polską historiografię – jest przykrym, by nie powiedzieć grzesznym, zaniedbanie²².

²² M. Forycki, *Stanisław Leszczyński...*, s. 123.

L'église Saint Jacques
Mauzoleum króla Stanisława
wybudowane 1730-1747



Od 1983 r. działa w
Lunéville stowarzyszenie
miłośników organów



W centrum
głowa tura

Na niechętny Marii obraz we Francji (różny od polskiego, zdominowanego wizerunkiem dobrej żony i matki wychowującej dzieci po katolicku) istotny wpływ miała decyzja, by jej serce zostało po śmierci złożone obok rodziców w kościele Matki Boskiej Miłosiernej w Nancy. Decyzję o jego budowie podjął Stanisław Leszczyński w 1738 roku, a więc tuż po przyjeździe do Lotaryngii, gdzie nie został dobrze przyjęty. Miejscowi widzieli w nim wysłannika Ludwika XV, który „wymanewrował” lubianą dynastię dziedzicznych książąt Lotaryngii, znajdujących wieczny odpoczynek w podziemiach miejscowej katedry. Rozpowszechniana informacja o budowie nowego kościoła (sama w sobie ważna) jako mauzoleum przybyłego księcia i jego rodziny, była ukłonem wobec miejscowej elity społecznej, będącej – jak zwykle – nosicielką historii regionalnej. Kościół był dziełem niestrudzonego i zapracowanego Emanuela Héré, który uporał się z budową w ciągu trzech lat zaledwie. Stanisław Leszczyński – wedle informacji obecnego proboszcza ks. Ryszarda Wątorka – odwiedzał kościół kilka razy do roku. Codziennie był na mszy w kościele w Lunéville, którego budowę dokończył po kilkuletniej przerwie spowodowanej trudnościami finansowymi Franciszka III, późniejszego księcia Toskanii (od 1737 roku). Także w tym przed-

siewięciu wielki talent pokazał E. Héré, którego realizacja, ukończona w 1747 roku, przyciąga uwagę dwiema 52-metrowymi wieżami. Mający dobrych gospodarzy kościół św. Jakuba (Saint Jacques) zasłynął z powodu wpisania go w 1995 roku na europejską listę wybitnych dzieł baroku. Spora w tym zasługa Stowarzyszenia Miłośników Organów Kościoła, które działa od 1986 roku i propaguje instrument jako unikatowe dziedzictwo Lotaryngii XVIII wieku. Na stronie francuskiej Wikipedii informuje się też, że „wielkie organy” kościoła należą do jednych z najpiękniejszych i najważniejszych śladów działalności Stanisława Leszczyńskiego – króla Polski i ostatniego księcia Lotaryngii.

Kościół św. Jakuba w Lunéville jest szanowany przez mieszkańców jako wymowna pamiątka po władcy słynnym z dobroci i hojności, „ludzkim panu”, który bywał w świątyni codziennie, a w szczególnych sytuacjach nawet dwa razy dziennie. Na lewo od wejścia znajduje się płyta nagrobna ze szczątkami Stanisława Leszczyńskiego. Antymonarchistyczny szal rewolucjonistów francuskich (co świat czci pod nazwą Wielkiej Rewolucji Francuskiej 1789 roku) spowodował zbezczeszczenie szczątków króla Stanisława, pochowanego w swoim mauzoleum w Nancy. Zawirowania temu towarzyszące spowodowały, że szczątki króla Stanisława znalazły się w trzech miejscach: w dwóch kościołach we Francji – w Nancy i Lunéville - oraz na Wawelu²³.

Dopiero co ukończony kościół w Lunéville stał się też miejscem spoczynku markizy Emilie du Châtelet, wielkiej miłości Woltera, duszy każdego towarzysztwa, zaliczanej (także *post factum*) do najwybitniejszych kobiet epoki. Jej nadzwyczajne uzdolnienia w zakresie nauk ścisłych, zwłaszcza fizyki i matematyki (m.in. ustaliła wzór na energię kinetyczną, przetłumaczyła *Principia Mathematica* Izaaka Newtona), koegzystowały z właściwą dla epoki swobodą obyczajową, będącą podówczas normą wyższych sfer. Jej śmierć w połogu, w wieku 43 lat, Wolter przeżył głęboko: „Był to wielki człowiek, którego jedynym błędem jest to, że był kobietą”²⁴. Wydarzenie to z 1749 roku zmaćliło znakomitą atmosferę

²³ Wracającemu do kraju w 1814 roku gen. Michałowi Sokolnickiemu polecono sprowadzić zwłoki ks. Poniatowskiego. Po drodze zabrał ze splądrowanego grobowca króla Stanisława w Nancy szczątki ciała, które wówczas uchodziły za relikwie. Przez Poznań kondukt dotarł do kościoła św. Krzyża w Warszawie. W 1924 roku odnalezione zostały w podziemiach kościoła św. Katarzyny w Leningradzie, skąd przemycone zostały do Zamku Królewskiego w Warszawie. W roku 1926 przeniesiono je na Wawel, skąd trafiły w 1938 roku do tamtejszej katedry, początkowo do krypty Batorego, później do krypty Zygmuntowskiej. Sprawa zaprzętała uwagę wielu autorów, podsumowuje ją Z. Święch, *Niezwykły żywot i pośmiertne wędrówki króla Stanisława Leszczyńskiego*, [w:] tegoż, *Szkatuła z odkryciami*, Kraków 1985.

²⁴ F. Manro, *Émilie du Châtelet*, Paris 2006; N. Mitford, *Wolter zakochany*, Warszawa 1979.

POMNIK W NANCY



1,7 mln turystów rocznie

towarzystwającą pobytowi Woltera w Lunéville i przyjaźni z gospodarzem, któremu miał dedykować sztukę wystawioną w pałacowym teatrze pt. „Femme qui a raison” – rozbudowaną później do trzyaktowej komedii, popularnej w XVIII wieku, zwłaszcza we Francji²⁵.

Śmierć ukochanej była cierniem przez lata tkwiącym w świadomości Woltera i kojarzonym z Lunéville i Stanisławem. Nie pozostało to zapewne bez wpływu na deprymującą opinię o niegdysiejszym gospodarzu, którego Wolter zdegradował do roli „głupca fabrykującego liche książki”²⁶. Dodatkowego smaku, co niezbyt dobrze świadczy o Wolterze, dodaje to, że wypowiadał się w ten sposób jako gość carycy Katarzyny II.

²⁵ Danuta Maniewska (*Teatr w księstwie Lotaryngii za panowania króla polskiego Stanisława Leszczyńskiego*, [w:] Stanisław Leszczyński. *Król polityk, pisarz mecenas* [...], red. A. Konior, Leszno 2001, s. 172 i nast.) nie wspomina o tej sztuce, wystawionej przez Woltera w Lunéville.

²⁶ M. Forycki, *Stanisław Leszczyński...*, s. 177; K. Piechura (*Opinia Woltera na temat osobowości Stanisława Leszczyńskiego*, [w:] Stanisław Leszczyński. *Król polityk, pisarz mecenas* [...], red. A. Konior, Leszno 2001, s. 158) przytacza jego zdanie, że król Stanisław w nowym państwie zrobił więcej niż wszyscy królowie sarmaccy nad brzegiem Wisły.

Krytyczne opinie o Rzeczypospolitej i Polakach, chętnie słuchane na dworach ościennych, gotowych do zastąpienia gospodarzy w roli organizatorów życia społeczno-politycznego i gospodarczego, nie ominęły także Francji. W kontekście króla Stanisława jego kres oznaczał koniec istnienia Baru (Barois), ale także Lotaryngii, jako samodzielnych księstw, które weszły w skład Francji. Wspominana wyżej tendencja przekreślenia przez Paryż dorobku historycznego księstwa, w tym trzech dziesięcioleci dobrego rządztwa Stanisława, nie powiodła się. Koronnym elementem o ponadczasowej wymowie pozostaje zamiana w Nancy nazwy głównego placu królewskiego na „Place Stanislas” i wystawienie w 1831 roku w jego centrum pomnika „dobrego filozofa”.

Okazały monument niezmiennie przykuwa uwagę mieszkańców i zwiedzających. Był i jest obiektem bardzo popularnym, obecnym na obrazach i fotografiach, a plac miejscem manifestacji społecznych i okolicznościowych spotkań, umożliwiającym udział tysięcy osób. Na pomniku, w 1831 roku wypisano najważniejsze powody uzasadniające postawienie monumentu: „Szpitale dla biednych. Coroczne jałmużny na wsi. Pomoc w razie pożaru, gradobicia i epidemii. Fundacja dla chorych na kamicę. Darmowe badania. Pomoc chorym we wioskach. Dom emerytów dla chorych księży. Izba darmowych badań. Giełda pożyczkowa dla kupców”. W grupie informacji raczej zaskakujących jest fundacja na rzecz chorych na kamicę. Okazuje się, że cierpiał na nią Wolter, który – jak to już wiemy – uchodził za przyjaciela Stanisława, bo pozostawił potomnym prawdziwy „koncert pochwalny, zamieniając Stanisława w myśliciela [...] dwór lunewilski w sanktuarium cnoty, Lotaryngię w azyl szczęścia”.

Dokonania króla Stanisława, przypominane i pamiętane przez miejscowych, obejmują m.in. ufundowanie biblioteki publicznej, ogrodu botanicznego, Królewskiego Kolegium Medycznego, wspieranie finansów instytucji kościelnych (zwłaszcza jezuitów objętych ówczesnymi restrykcjami), a zarazem głoszenie programu tolerancji religijnej. Nie zapomniał o Rzeczypospolitej, łożył na utrzymanie zakonów angażujących się w pomoc chorym i starcom, wspierał i tworzył różne fundacje misyjne, w tym na rzecz osób dotkniętych chorobami zakaźnymi, pomagał pogorzelncom itp. Dobrze wspominający naukę w protestanckim liceum w Lesznie (aczkolwiek przede wszystkim był edukowany w domu przez jezuitów), łożył na indywidualne projekty, np. astronoma Józefa Rogalińskiego (1728–1802), co pozwoliło urządzić w jezuickim kolegium w Poznaniu (potem szkole wydziałowej) dobrze wyposażony gabinet fizyczny oraz stojące na wysokim poziomie obserwatorium astronomiczne²⁷. Godna jedynie wzmian-

²⁷ J. Topolski, *Polska w czasach nowożytnych...*, s. 799.

ki (z racji luźnego związku z tematem) jest działalność w Lunéville w latach 1737–1766 akademii rycerskiej noszącej nazwę Akademii Stanisława. Szkoła ona młodzież zarówno polską, jak i francuską. Jakkolwiek powstała jako instytucja Towarzystwa Przyjaciół Nauk, to jednak do nauki nie w niej przykładano specjalnej wagi. Kulturowali i upowszechniali tezy francuskiego Oświecenia, m.in. J.J. Rousseau, rzecznika maksymy, że „za dużo mamy ludzi wykształconych, a za mało zacnych”. Mecenas akademii pierwszorzędną wagę przywiązywał do prawości, w myśl zasady, że życie jest praktykowaniem cnoty²⁸.

Plac Stanisława, z dominującym na nim pomnikiem, odegrał istotną rolę w podtrzymywaniu lokalnej świadomości, także w latach przynależności Lotaryngii do Rzeszy Niemieckiej. Powrót do Francji w 1918 roku wywołał entuzjazm tej części mieszkańców, która tym chętniej widziała w królu Stanisławie wyraziciela ich neutralistyczno-separatystycznych przekonań, nawet dążeń i oczekiwań. Pamiętać trzeba, że mieszkańcy prowincji czy regionów będących obiektem rywalizacji sąsiadów i będąc z natury rzeczy uczestnikami tych zmagających, zarówno byli, jak i są podzieleni i skonfliktowani na różnym tle. Nie było przypadkiem, że bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej głos przypominających dokonania „naszego króla” brzmiał donioślej. W głównej gazecie Lotaryngii „Est Republicain” 22 kwietnia 1920 roku zadano pytanie: „Czy jest taki Lotaryńczyk, który nie odbył pielgrzymki do Bonsecours, do mauzoleum króla, królowej i ich córki, królowej Francji?”. Tenże sam lotaryński tytuł, może i ten sam autor, stwierdzał 5 sierpnia 1921 roku, że król Stanisław „był i jest nadal popularny wśród nas”. Ale towarzyszące temu przekonaniu inscenizacje, nawiązujące do uroczystych wjazdów króla do Nancy i kilku innych miast regionu, wywoływały również sprzeciwy, w których padały słowa ostre. Odnajdujemy je np. w „Réveil Ouvrier” 10 maja 1924 roku, piśmie lewicowym, opozycyjnym wobec władz, i dyskredytującym zorganizowany w Nancy pochód, który był „[...] po prostu śmieszny i głupi. Taka jest powszechna opinia, jaką wyraziła publiczność. Stanisław, tłusty jak słonina, wyglądał jak tłusty byk, którego prowadzi się w Półpoście”²⁹.

Eksplozywny rozwój turystyki – wewnętrznej i międzynarodowej spowodował, że popularność, ale i troska o wygląd placu Stanisława nabierały coraz

²⁸ M. Durbas, *Akademia Stanisława w Nancy (1750–1766)*, Kraków 2013.

²⁹ Cyt. za: A. Markiewicz, *Działanie i użyteczność mitu. Obraz króla Stanisława Leszczyńskiego w międzywojennej prasie lotaryńskiej*, [w:] *Stanisław Leszczyński. Król polityk, pisarz mecenas* [...], red. A. Konior, Leszno 2001, s. 194. Obrzędy, zabawy i psoty w okresie półpostu to przypomnienie, że jest połowa wielkiego postu.



Panorama Placu Stanisława po renowacji w latach 2004–2005. Fot. E. Fairve

większego znaczenia. To głównie władze Nancy, wspierane przez Metz jako stolicę departamentu, ale i władze państwa doprowadziły w 1983 roku do wpisania Placu do rejestru światowego dziedzictwa UNESCO. Rzecznicy takiego wyróżnienia (był to 41. obiekt zlokalizowany we Francji) wskazywali, że serce i centrum miasta wyróżnia się nadzwyczajnymi proporcjami, świadczącymi o geniuszu Emanuela Héré. Umieszczone wokół Placu budynki w stylu klasycystycznym, spełniające ważne funkcje społeczne i kulturalne, jak teatr, opera (obecnie Kolegium Medicum), muzeum sztuk pięknych i ratusz uznawane były za wyjątkowe i z punktu widzenia I połowy XVIII wieku prekursorskie. Świadomość obcowania z obiektem wyróżnionym obecnością na światowej liście UNESCO spowodowała wzrost popularności miasta odwiedzanego nawet przez dwa miliony turystów rocznie.

Rosła też jego ranga polityczna, w czym trudno nie dostrzec aktywności strony polskiej w ramach tzw. Trójkąta Weimarskiego. Był to bardzo ważny przejaw trójstronnej, polsko-niemiecko-francuskiej współpracy politycznej zainicjowanej podczas spotkania w maju 1998 roku na zamku w Kórniku (Poznaniu) z udziałem prezydentów Francji Jacques'a Chiraca, kanclerza Niemiec Helmuta Kohla oraz prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Goście potwierdzili wówczas wolę wspierania Polski w jej dążeniach do członkostwa w NATO i Unii Europejskiej. Nie było raczej przypadkiem (?!), że drugi szczyt w ramach Trójkąta odbył się rok później właśnie w Nancy, w zbliżonym składzie – jedynie Helmuta Kohla zastąpił kanclerz Gerhard Schroeder. Wówczas też prezydent Polski, według twierdzenia ks. proboszcza Ryszarda Wątoraka, odwiedził grobowce w kościele Notre-Dame de Bonsecours w Nancy i podzielił się wątpliwością z powodu jego złego stanu w porównaniu ze stanem świątyń w Polsce. Wizyta ta miała spowodować, że „kościół polski” znalazł się w programie rewitalizacji obejmującej przede wszystkim Plac Stanisława i jego otoczenie. Formalnym powodem szeroko zakreślonych prac było upamiętnienie 250. rocznicy powstania Placu, co nieuchronnie kojarzyło się z honorowaniem obecności króla Stanisława we Francji (*de facto* Lotaryngii), a więc i miejscem jego spoczynku.

Stosunki francusko-polskie były wówczas intensywne, co należy łączyć z zabiegami dotyczącymi rozszerzenia i pogłębienia współdziałania w ramach wspólnoty europejskiej. W 2004 roku prezydent Kwaśniewski był dwukrotnie we Francji, w roku następnym Jacques Chirac był w Oświęcimiu, a prezydent Kwaśniewski znów dwa razy we Francji: 28 stycznia odbył się w Arras szczyt francusko-polski, a 19 maja w Nancy szczyt Trójkąta Weimarskiego. Skoro po raz drugi odbyło się to w Nancy, to trudno jedynie łączyć ten fakt z nadgranicznym położeniem, urokami Alzacji i Lotaryngii czy wyborną kuchnią...

Aktywność tę łączono z „rokiem Polski we Francji”, w ramach którego od 1 maja 2004 roku do 28 lutego 2005 roku Instytut Adama Mickiewicza na zlecenie Ministerstwa Kultury i Ministerstwa Spraw Zagranicznych zorganizował we Francji prezentację kultury polskiej pod nazwą *Sezon Polski we Francji „Nova Polska”*. Ze strony francuskiej za organizację odpowiedzialna była l'Association Française d'Action Artistique. Inicjatywę tę reklamowano jako pierwszą promocję kraju już jako członka Unii Europejskiej, jako najbardziej wszechstronną prezentację polskich osiągnięć artystycznych, wyselekcjonowanych wspólnie z francuskimi instytucjami artystycznymi, krytykami i recenzentami³⁰. Zgłoszono ponad 500 projektów, w ramach których sztuka znad Wisły pojawiła się w słynnych paryskich muzeach – Luwrze, Muzeum d'Orsay czy Centrum Georges'a Pompidou - zaistniała na prestiżowych festiwalach teatralnych, filmowych i muzycznych.

W tym szerokim planie widzieć trzeba wspomniane wyżej spotkanie na szczycie Trójkąta Weimarskiego i towarzyszący mu rozgłos z powodu walki we Francji zwolenników i przeciwników Konstytucji Unii Europejskiej, o czym miało zadecydować referendum. W Nancy i Lotaryngii głos Stanisława Leszczyńskiego, rzecznika i prekursora współpracy międzynarodowej na stopie pokojowej, miał pewne znaczenie³¹. Uroczyste otwarcie pięknie zrewitalizowanego Placu Stanisława odbyło się 19 maja 2005 roku. Dokumentuje to tablica widniejąca przy wejściu głównym do ratusza:

³⁰ Na stronie internetowej podano, że szczegółowe informacje wraz z pełnym kalendarium wydarzeń znajdują się na stronach „Sezonu „Nova Polska” – w polskiej... oraz francuskiej... wersji językowej, ale niestety ich nie odnalazłem: <http://culture.pl/pl/wydarzenie/sezon-polski-we-francji-nova-polska>; więcej pisze M. Proliński, *Ambasadorzy polskiej sztuki, NOVA POLSKA*, [w:] Puls Świata on-line, lipiec 2004, nr 7 (tekst powstał u progu całego przedsięwzięcia).

³¹ A. J. Zakrzewski, *Stanisława Leszczyńskiego „Idea wiecznego pokoju”*, Kraków 2003.



Okolicznościowy medal z monogramem Stanisława Leszczyńskiego przytwierdzony do palisady okalającej południową część Placu Stana

Jego Ekszelencja Pan Aleksander Kwaśniewski, Prezydent Rzeczypospolitej
Polski,

Jego Ekszelencja Pan Gerhard Schröder, Kanclerz Republiki Federalnej Niemiec,

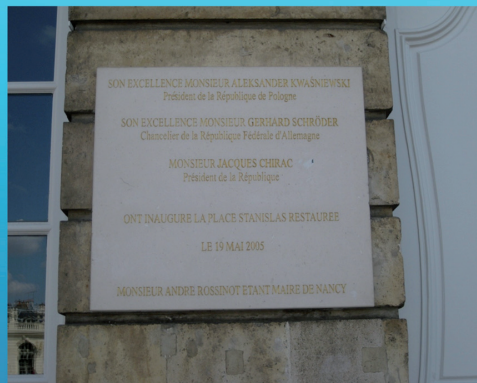
Pan Jacques Chirac, Prezydent Republiki
otwarli odrestaurowany Plac Stanisława
19 maja 2005 roku

Pan André Rossinot był merem Nancy.

Podczas wspólnej konferencji prasowej prezydent RP przypomniał, że Nancy „[...] jest bliskie Polsce ze względu na postać króla Stanisława Leszczyńskiego. Cieszę się bardzo, że miasto wypiękniało przez te lata, jest naprawdę wspała. Również rad jestem, że polscy specjaliści, polscy konserwatorzy zabytków mogli wnieść swój skromny wkład do tego dzieła [...]. Nancy zawsze będzie mi się kojarzyło z symbolicznym miejscem zarówno relacji polsko-francuskich, wielkiej spuścizny Stanisława Leszczyńskiego, jak i wielkiego dorobku Trójkąta Weimarskiego”³².

³² <http://www.prezydent.pl/archiwum/aleksandra-kwsniewskiego/>; obszerny serwis zdjęciowy zob. <https://www.google.pl/url> SIXTH THIRD PART SUMMET OF WEIMAR TRIANGLE.

- ▶ Jego Ekscelencja Pan Aleksander Kwaśniewski, Prezydent Republiki Polskiej
- ▶ Jego Ekscelencja Pan Gerhard Schröder Kanclerz Republiki Federalnej Niemiec
- ▶ Pan Jacques Chirac Prezydent Republiki
- ▶ Otwarli odrestaurowany Plac Stanisława
- ▶ 19 maja 2005 r.
- ▶ Pan André Rossinot był merem Nancy



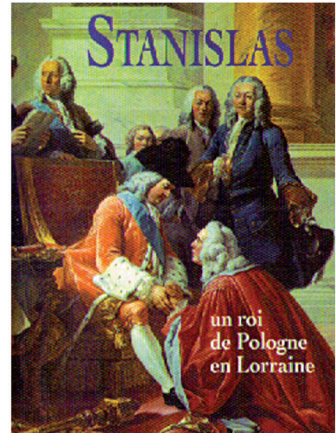
TABLICA PAMIĄTKOWA PRZY GŁÓWNYM WEJŚCIU DO RATUSZA UPAMIĘTNIAJĄCA JEGO OTWARCIE PO RENOWACJI W 250 ROCZNICĘ POWSTANIA.

Dni te będą się kojarzyły księdzu proboszczowi kościoła Notre-Dame de Bonsecours z powtórnią wizytą prezydenta Kwaśniewskiego, który zachwycał się znakomitymi efektami prac konserwatorów, wśród których byli też mistrzowie z Polski. Ks. Wątołek odnotował także późniejszą wizytę b. prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego. Nie wspominał natomiast o pobycie w Nancy prezydenta Lecha Wałęsy w czerwcu 2015 roku, który był gościem Europejskiego Forum Gospodarczego EcoRevolutions. Céline Lutz („La Semaine”, 26.06.2015), w komentarzu dostępnym na stronie internetowej napisała, że Nancy 26 czerwca „będzie bardziej niż kiedykolwiek miastem polskim we Francji”. To także z powodu obecności na Forum Leszka Balcerowicza. W programie kilkudniowej wizyty oficjalnej, odwiedzin kościoła Bonsecours nie odnalazłem.

Efektywny udział prezydenta Kwaśniewskiego w spotkaniach Trójkąta Weimarskiego w Nancy oraz obchodach upamiętniających obecność w tym mieście dzieł króla Stanisława jest – jak dotąd – przejawem najbardziej wyrazistego zaangażowania najważniejszych przedstawicieli obu państw. Nie było też przypadkiem ani zaskoczeniem, że w sezonie 2004–2005 zorganizowana została wspólna wystawa przez muzea w Nancy oraz Zamek Królewski w Warszawie, pod tytułem „Stanislas. Un roi de Pologne en Lorraine”. Na okładce francuskiej



KATALOGI POLSKIE



KATALOG WYDANY WE FRANCJI

wersji katalogu reprodukowano fragment obrazu pokazującego przysięgę wierności składaną Stanisławowi w 1737 roku przez kanclerza Lotaryngii Antoni Marcin Chaumont de la Galaizière. To on faktycznie zarządzał Lotarynią, zgodnie z wolą Paryża. Maciej Forycki zinterpretował wyeksponowaną na okładce scenę jako przejaw dzisiejszego postrzegania Leszczyńskiego we Francji, w roli „sojusznika” w dziele przyłączenia Lotaryngii do państwa Ludwika XV. Przy tej okazji kanclerz, a zarazem „namiestnik” króla Francji, znieawidzony przecież przez Lotaryńczyków w XVIII wieku, odgrywa we współczesnej pamięci francusko-lotaryńskiej rolę pozytywną³³.

Wystawa, jakkolwiek regionalna dla strony francuskiej i centralna dla polskiej, spełniała pozytywną rolę jako element popularyzacji obu państw i łączących je osobistości. Ulotność wystaw organizowanych najczęściej ogromnym nakładem sił i środków jest problemem dyskutowanym od lat. Ważne, aby materialnym śladem ekspozycji były towarzyszące każdej z nich katalogi³⁴. Na przełomie lat 2013/2014 Zamek Królewski we współpracy z pałacem w Wersalu zorganizował pół roku trwającą ekspozycję „Wersal Marii Leszczyńskiej. Sztuka dworska we Francji XVIII wieku”. Jej bogactwo było efektem otwartości Wersalu, który udostępnił prawie sto obiektów ze swoich zbiorów. Pokazały one ciekawe ale (w podtekście) i trudne życie prowincjonalnej królowej na najwspanialszym wówczas kompleksie dworskim, zbudowanym i ukształtowanym przez wład-

³³ M. Forycki, *Stanisław Leszczyński...*, s. 149.

³⁴ *Stanisław Leszczyński. Król Polski księciem Lotaryngii. Katalog wystawy w Zamku Królewskim w Warszawie 25 kwietnia – 10 lipca 2005*, s. 280, il. 58 cz. b. i 187 kolorowych. Charakterystyczny jest brak nazwiska Leszczyński na katalogu francuskim.

ców najpotężniejszego państwa świata. Bez wątpienia piękna retrospektywa, od ślubu (1725 rok) aż po grób (1768 rok), obejmowała nie tylko prace malarzy, ale także dekoracje, wyposażenie jej apartamentów, świadczące o jej – wyniesionym z domu rodzinnego – zamiłowaniu do muzyki i malarstwa.

Elementem ekspozycji był bogaty program towarzyszący o charakterze edukacyjnym, adresowany głównie do dzieci i młodzieży. Obejmował on spotkania z historykami i muzealnikami, a także warsztaty dotyczące życia królowej Marii, wpisane w historię kulturalną Francji XVIII wieku. Według danych ze strony internetowej Zamku Królewskiego ekspozycję odwiedziło niemal 15 tys. osób³⁵.

Uwagi odnoszące się do pewnej ulotności wystaw muzealnych – jako odzwierciedlenia przeszłości powiązanej integralnie z wydarzeniami współczesnymi – w pewnym sensie odnoszą się do obecnej w katedrze w Nancy tablicy upamiętniającej obecność Jana Pawła II 10 listopada 1988 roku. Ekspresję i wagę tego wydarzenia uwypukla kilkunastometrowy napis przed katedrą Jean Paul II. Wizytę tę, którą ogół Polaków, jak i licząca 200–300 osób Polonia w Nancy, traktują w sposób szczególny, szeroko rozumiane władze jedynie odnotowują, z podkreśleniem jej wewnątrzkościelnego charakteru³⁶. To jeden z powodów dla których w tym najbardziej polskim mieście we Francji, nie ma w miejscach publicznych żadnych śladów pobytu, kultu, popularności jednego z najmłodszych świętych Kościoła katolickiego, a jednocześnie osoby będącej jedną z wielkich indywidualności świata z przełomu tysiącleci. Formą szczególnego wyróżnienia było nadanie imienia JP II placowi przed przestawną katedrą Notre Dame w Paryżu w 2005 roku³⁷.

³⁵ Obszerny katalog tej wystawy zawiera wiele reprodukcji ilustracji kolorowych i czarno-białych, ponad 300 stron tekstu polsko-francuskiego, który otwiera wstęp Przemysława Mrozowskiego. We fragmencie dostępnym w wersji elektronicznej napisano, że trudno o bardziej „francusko-polski temat wystawy przypominającej sylwetkę królowej z Polski, której płodność zapewniła Francji sukcesję tronu i zachowanie panującej dynastii, ale której życie upłynęło w znacznej mierze bez rozgłosu, w cieniu potężnego męża i jego urodziwych kochanek”, zob. *Wersal Marii Leszczyńskiej. Sztuka dworska we Francji XVIII wieku. Wystawa zorganizowana przez Zamek Królewski w Warszawie we współpracy z pałacem w Wersalu, Zamek Królewski w Warszawie 20 września 2013 – 5 stycznia 2014.*

³⁶ Przejawem tego może być uroczysta msza w katedrze w Nancy 15 października 2013 roku. Przewodniczył jej kardynał Jean-Louis Tauran, a jej przesłaniem było upamiętnienie 25. rocznicy pobytu Jana Pawła II i słów pieśni „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”, dominującej podczas beatyfikacji Jana Pawła II w 2011 roku.

³⁷ Z drugiej strony sąd w Rennes 4 maja 2015 roku uznał, że obecność pomnika Jana Pawła II w Ploermal w miejscu publicznym jest sprzeczna z laickimi zasadami Republiki Francuskiej i z obowiązującym od 1905 roku prawem o rozdziale państwa od Kościoła.

KATEDRA W NANCY

Fasada



Tablica upamiętniająca wizytę Jana Pawła II 10 października 1988 roku, którą relacjonowało 400 dziennikarzy



O pamięci o Stanisławie Leszczyńskim w Nancy – byłej stolicy Lotaryngii - oraz Lunéville i kilku innych mniejszych ośrodków regionu świadczy jego obecność w przestrzeni publicznej. We wrześniu 2015 roku na Place de la Carrière (będącym częścią kompleksu zaliczonego do dziedzictwa UNESCO w Nancy), zorganizowano wystawę książek, która otwierała 37. sezon literacki we Francji. Organizatorzy oferowali nowości literackie oraz liczne atrakcje i niespodzianki. Na plan pierwszy wysuwała się możliwość bezpośredniego kontaktu z ponad 500 autorami w wyjątkowym otoczeniu – wśród książek, wystaw, rozmów, debat i imprez młodzieżowych. Do idei przewodnich tego czasu – a więc książki i czytelnictwa – nawiązywano także w innych częściach miasta – nawet na parkingach czy korytarzach budynków publicznych.

Do najbardziej i najszerzej dostępnej informacji specjalnego rodzaju zaliczyć trzeba Bibliothèque médiathèque de Nancy, która w formie elektronicz-

Ponadto na umieszczone na cokole słowa „Nie lękajcie się” wydano pieniądze publiczne, a wieńczący pomnik krzyż jako symbol chrześcijański, nie może znajdować się w miejscu publicznym.



Przystanek tramwajowy przy Place Stanislas w Nancy

nej udostępnia ogromny, także „cymesowy” zbiór kolekcji, archiwaliów, zdjęć, tagów itp. z kilkudziesięciu instytucji świata. Smaczku dodaje to, że oficjalna nazwa tej kopalni informacji wymiaru cywilizacyjnego brzmi: Bibliothèque Stanislas de Nancy. Imię Stanisława kojarzone jednoznacznie z wygnanym z kraju królem Polski, a rządzącym szczęśliwie w Lotaryngii przez 30 lat – przybrało charakter swoistego talizmanu, gwarantującego powodzenie, uznanie, sukces indywidualny i zbiorowy. Stan, Stanislas stało się symbolem instytucji towarzyszącej masowemu odbiorcy w jego codziennym bytowaniu. Instytucja tramwaju miejskiego „Stan”, z całą infrastrukturą umożliwiającą jego funkcjonowanie, jest w tym wypadku dobrym przykładem. Do tego „patronatu” odwołują się bardzo liczne, masowe imprezy organizowane przez władze samorządowe, stowarzyszenia, kluby³⁸.

³⁸ Odnotowania wymaga fakt, że międzynarodowy miting lekkoatletyczny, który odbył się 8 lipca 2012 roku w Nancy i został wpisany do kalendarza zawodów rozgrywanych pod egidą Europejskiego Stowarzyszenia Lekkoatletycznego, nazwano Stanislas 2012.



Karzeł



Maskotka

Spora ich część wiąże się z Placem Stanisława w Nancy – naturalnym, bo przestronnym, estetycznym i zadbanym miejscem spotkań mieszkańców miasta i regionu. Spektakle typu „światło i dźwięk” w miesiącach letnich gromadziły nawet kilkaset tysięcy osób. Różne masowe imprezy oferowane przez władze samorządowe czy to z okazji imprez plenerowych, świąt, obchodów rocznicowych, koncertów itp. kojarzyły się z tym szczególnym dla miasta miejscem, z pomnikiem pośrodku przypominającym, że uwiecznia on króla Polski i księcia Lotaryngii i Baru³⁹.

Wśród mieszkańców, a zwłaszcza turystów, popularna jest też niewielka ceramiczna figurka karła, przyodzianego w żółto-niebieski strój, który dla Lotaryńczyków uchodzi za symbol szczęścia i powodzenia. To także wiąże się z pamięcią o przyjaźni księcia Stanisława z karłem Bébé (Dzidzia) – utożsamianym, mimo przeciwności losu, z człowiekiem szczęśliwym i zaradnym. Bezpośrednio z Placem Stanisława wiąże się tzw. „mała kolej”, która od 20 lat w miesiącach letnich (od 1 maja do końca września) przemierza stare miasto. Trwająca 45 minut podróż zaczyna i kończy się na Place de la Carrière, który jest integralną częścią kompleksu funkcjonującego na liście dziedzictwa UNESCO. Uczestnicy wycieczki korzystają z informacji w dziesięciu językach, także w polskim⁴⁰.

³⁹ „Nancy Tourisme et Evènements”, nr 6, 2014/2015, s. 5.

⁴⁰ Tamże, s. 14.



Ołtarzyk

Restauracja *vis à vis* pałacu w Lunéville; we wnętrzu rodzaj ołtarzyka z tekstem swoistej modlitwy/prośby...

W Lunéville działa nawiązująca do księcia Stanisława fundacja o skali europejskiej, której celem jest wspieranie odbudowy pałacu po pożarze oraz renowacja całego kompleksu; tuż obok jest stowarzyszenie reklamujące i dbające o organy w kościele św. Jakuba. Obok nich istnieje Compagnie Stanislas de Lunéville, organizująca i wspierająca inicjatywy o charakterze społeczno-gospodarczym biorąca w obronę osoby starsze, bezradne, pokrzywdzone, źle traktowane, ale także kultywujące miejscowe zwyczaje i tradycje⁴¹.

Trudną do przecenienia rolę spełnia obecność ulic, skwerów, placów, promenad, różnych firm nawet drobnych, ale często odwiedzanych, np. sklepów czy aptek, czy tak ważnych dla ogółu Francuzów – restauracji. W Lunéville – *vis à vis* głównego wejścia do pałacu – jest jedna z większych w mieście; w Nancy – *vis à vis* – pomnika Stanisława jest kolejna. W ozdobnym ogrodzeniu przed nią są widoczne mosiężne medale z monogramem SL i datami 1755–2005 (zob. ilustracja na s. 22). Korespondują z nią i dopełniają tablicę pamiątkową umiesz-

⁴¹ www.compagnie-stanislas.fr



„Prace wysokiej jakości. Pralnia chemiczna i tradycyjna, czyszczenie wyposażenia mieszkań, skór, dywanów”

czoną na ścianie ratusza – o czym było wyżej. Do króla Stanisława nawiązuje kilka potraw rozpowszechnionych także z powodu jego zamiłowania do pieczy-stego, podlewanego miejscowym winem lub mieszanym z tokajem⁴². Z łakoci trwale miejsce zdobyła szarlotka à la Leski – ulubiona przez królową Marię, i często goszcząca na stole w Lunéville babka z rumem. Ponad te specjały wybija się ciastko magdalenka, o kilkucentymetrowej średnicy. Maciej Forycki – uczo-ny poważny i znający Francję „od podszewki” uważa, że nie wódka, nie Chopin ani Poniatowski, tylko magdalenka właśnie stanowi oryginalny wkład polskiej kultury do kuchni francuskiej⁴³. Dodać trzeba, że pamięci Stanisława o polskiej kuchni zawdzięczają Francuzi rozpowszechnienie hodowli tzw. kur sarmackich, karasi, zupy cebulowej.

Z ostatnim władcą Lotaryngii wiąże się też rozpowszechnienie słowiańskie-go imienia Stanislas i jego różnych odmian. Wśród władców Francji pojawiło

⁴² Na sugestie, że chodzi o trunek węgierski prof. Stanisław Jakóbczyk mówi, że istnieje wino alzackie Tokay d'Alsace, które nic poza nazwą nie ma wspólnego z tokajem; robi się je z winogron Pinot Gris.

⁴³ M. Forycki, *Stanisław Leszczyński...*, s. 167.

się w 1755 roku jako drugie imię przyszłego Ludwika XVIII. Jego pradziadek, a ojciec babki, był ojcem chrzestnym. W Lotaryngii było nadawane stosunkowo często, zwykle jako Stan.

O ile francuskie aktywa króla Stanisława są niewielkie, lub wręcz znikome (jeśli pominąć otrzymywane regularnie, niemałe środki od zięcia), o tyle spuścizna lotaryńska jest duża, godna uwagi, nawet wyróżniająca się, historyczna. Dokonało się to mimo niechęci Paryża do dzieła Stanisława jako budowniczego. To zdumiewa i jest wymowne bardzo! Mniej ważne, czy jego aktywa, jak twierdzi rezydujący w Paryżu André Markiewicz – były tworzone z rozmysłem i premedytacją, czy „dążył do stworzenia swojego założonego wizerunku, odgrywając kolejno i między innymi rolę niefortunnego króla, kolekcjonera, dobrodusznego i uczonego”⁴⁴. Pozostaje faktem, że nie były to tylko „role”, ale konkretne działania z planami namacalnymi i prekursorskimi. Wprawdzie prezentowany tekst kwestii tych nie podejmuje, bo nie było i nie jest to jego celem, ale nie da się bilansować „pamięci” o Stanisławie Leszczyńskim bez tych wątków. Jerzy Topolski, którego rozważny i poważny głos jako historyka cenię wysoko, dopominał się w 2001 roku o napisanie na nowo dziejów Leszczyńskiego. Problem jest, bo w bilansie historiografii polskiej mieszczą się opinie skrajne: „Władca, którego naród polski dwa razy na tron powołał; który w nieszczęściu sercem czułym, spokojnym, a nawet wesołym najdotkliwsze ciosy losu znosił; który na koniec zaszczycony wszelkimi cnotami człowieka i monarchy [...] jednomyślnie królem-filozofem nazwany został”⁴⁵.

Były i pozostały też podstawy do sądów bardzo krytycznych, z oskarżeniami o zdradę interesów narodowych włącznie. Współczesna historiografia potrafi być równie krytyczna, ale pełniej wpisująca bohatera w kontekst historyczny i osobisty zarazem. Wspomniany Jerzy Topolski podkreśla, że „[...] duży wpływ jego działań (właściwie jego swego rodzaju legend) na kształtowanie się ideologii i polityki znacznej części XVIII wieku w Polsce [...] jego myśli muszą być brane pod uwagę przy odtwarzaniu genezy Komisji Edukacji Narodowej”. Leszczyński miał niewątpliwy wpływ na braci Załuskich, Stefana Garczyńskiego, Adama Krasińskiego, a zwłaszcza Stanisława Konarskiego⁴⁶. W podobnym kierunku podąża przywoływany kilkakrotnie Maciej Forycki, docieklivy współ-

⁴⁴ A. Markiewicz, *Działanie i użyteczność mitu...*, s. 192.

⁴⁵ *Materiały do historii Stanisława Leszczyńskiego*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1841; J. Levron, *Stanislas Leszcynski. Roi de Pologne, duc de Lorraine. Un roi philosophe au siècle des Lumières*, Paris 1984.

⁴⁶ J. Topolski, *Stanisław Leszczyński – ideologia polityczna i działanie*, [w:] tegoż, *Varia historyczne. Wstęp i dobór tekstów* A. W. Wrzosek, Poznań 2010, s. 28, 34.

► Czekolada „Nancy 2005, czas oświecenia”

Łasuchy – Stanisław i Maria



Tabliczki czekolady z podpisami od lewej: Stanisława Leszczyńskiego (1677 - 1766), Katarzyny Opalińskiej (1680 - 1747), Marii Leszczyńskiej (1703 -1768) i Ludwika XV (1710 - 1771)

czesny historyk dziejów Oświecenia, który jest ostrożny w ferowaniu zdecydowanych sądów o biografii Stanisława Leszczyńskiego. Docenia bardziej niż inni rolę kontekstu historycznego, ważącego na działalności i postępowaniu króla Stanisława. W okolicznościowej publikacji podkreśla, że nawet najstynniejsi twórcy Oświecenia dają świadectwa „respektu i entuzjazmu” wobec niego jako budowniczego i założyciela ogrodów, w których to dziedzinach „odnosił najbardziej spektakularne sukcesy”. Ubolewa zarazem z powodu stosunkowo „niewielkiego zaangażowania” współczesnych w eksponowanie zagranicznych śladów wielkopolskich magnatów. Píše on, że europejski kontekst działalności przedstawicieli tego rodu „pozostaje niewątpliwie wzorcowy dla potomnych – współczesnych Leszczynian, Wielkopolan, Polaków...”⁴⁷.

Niemniej ważną ewolucję w postrzeganiu króla Stanisława można dostrzec u historyków z Francji. Wnikliwe studia, którym się oddawał Pierre Boyé na

⁴⁷ M. Forycki, *Europejskie ślady rodu Leszczyńskich*, [w:] *Uroczystość nadania imienia rodu Leszczyńskich I Liceum Ogólnokształcącemu w Lesznie*, 28 września 2015 roku, Leszno 2015, s. 34–35.

przełomie XIX i XX wieku, nie zachęcały do pozytywnego odbioru osoby, której państwo przestało istnieć i nic nie wskazywało, że powróci na mapę Europy. Problem leżał jednak w tym, że opracowania te w sposób ewidentny zaciążyły na historiografii francuskiej, która docenia książki P. Boyé za wielką skrupulatność, podpowiadającą i sugerującą obiektywizm. Ofiarą tego patrzenia na Leszczyńskiego, a zwłaszcza królową Marię (powtórzmy: generalnie lekceważoną jako kobieta, a przy tym z nieznanego kraju!) padł wspomniany wyżej polonofil Jean Fabre, zafascynowany prowadzonymi przez lata badaniami nad wpływami francuskiego Oświecenia w Polsce, autor ważnej książki o Stanisławie Auguste Poniatowskim, pokazanym na tle oświeceniowej Europy. Przełom wieków i tysiącleci to także nowy wiatr dla francuskiej oceny króla Stanisława. W 1999 roku w Paryżu ukazała się książka napisana przez entuzjastkę Leszczyńskiego⁴⁸, a w roku następnym poważne dzieło Anne Muratori-Philip, która stwierdza jednoznacznie, że Lotaryngia nie zapomniała trzech dekad rządów Stanisława i pozostawionego przezeń spadku. Po jego przyjeździe do Nancy/Lunéville nikt nie spodziewał się, że ten „[...] pionek przypadkowo ustawiony na europejskiej szachownicy politycznej pchnie ją w objęcia sztuki, literatury, architektury, nauki, techniki i urbanizacji, wcale nie zapominając przy tym o jej mieszkańcach? Ze swej strony, Lotaryngia dała Stanisławowi Leszczyńskiemu prawdziwą szansę życiową. Pozwoliła po dwakroć przegranemu królowi Polski odżyć w wieku sześćdziesięciu lat i pokazać Europie, że jest bohaterem, który potrafi zatriumfować”⁴⁹.

⁴⁸ L. Scher-Zimbitska, *Stanislas I. Un roi fantastique*, Paris 1999.

⁴⁹ A. Muratori-Philip, *Le roi Stanislas*, Paris 2000, s. 388 (tekst polski M. Forycki, *Stanisław Leszczyński...*, s. 201). Swoje wysokie kompetencje Anne Muratori-Philip potwierdza w komentarzach do wyboru dzieł Stanisława Leszczyńskiego, zob. *Stanislas Leszczyński – aventurier, philosophe et mécène des lumières (textes réunis et commentés par...)*, Paris 2005.